Nr. 3. Warszawa, Marzec 1926 r. Rok I.

DRUKARZ

ORGAN ZWIĄZKU DRUKARZY ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO

Elektoralna № 21, tel. 207-86.

OGÓLNE ROCZNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE

CZŁONKÓW ZWIĄZKU DRUKARZY ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO

ODBĘDZIE SIĘ DNIA 21-GO MARCA O GODZINIE 10 I PÓŁ RANO W SALI ZWIĄZKU KOLEJARZY Z. Z. P. ALEJE JEROZOLIMSKIE Nr 101.
WSZYSCY KOLEDZY PROSZENI SĄ O BEZWARUNKOWE I PUNKTUALNE PRZYBYCIE NA ZEBRANIE WSTĘP ZA OKAZANIEM KSIĄŻECZKI CZŁONKOWSKIEJ.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Zagajenie Zebrania. 2) Wybór przewodniczącego, sekretarza i assesorów. 3) Odczytanie protokółu z poprzedniego Zebrania. 4) Sprawozdanie Zarządu i Kasowe. 5) Sprawa bezkondycyjnych. 6) Wybory: 12 Członków Zarządu, 3 Członków Komisji Rewizyjnej i 3 Członków Sądu Honorowego. 7) Wnioski Zarządu. 8) Wolne wnioski.

SPRAWOZDANIE

ZA PIĄTY OKRES DZIAŁALNOŚCI

od dnia 1-go stycznia do dnia 31-go grudnia 1925 r.

Rok 1925 w życiu drukarzy warszawskich był dalszym ciągiem tych ciężkich lat, jakie przeżywamy już od r. 1923. W końcu 1924 r. po burzliwym okresie walki cennikowej i zawarciu umowy zbiorowej z Radą Połączonych Organizacji Przem. Graficznego, zdawało się, że wszystko zmierza ku lepszemu. Jednakże już w połowie czerwca r. ub. bezrobocie poczęło przybierać formy bardzo poważne Mimo to międzyzwiązkowa Komisja cennikowa w dniu 30 czerwca 1925 r. odnowiła umowę na rok 1925 i 1926 z Radą Połącz. Organizacji Przem. Graficznego, wprowadzając do regulaminu pracy zmiany na korzyść pracowników w § 25, 51, 57, 59, 80. Zawarta umowa obowiązuje do dn. 30.VI 1926 r. W dn. 3 lipca 1925 r. Zebranie Ogólne członków obu Związków umowę zaakceptowało.

Brak pracy w przemyśle graficznym, a w związku z tem przedłużające się bezrobocie, zmusiło Zarząd Związku przyjść z wydatniejszą pomocą kolegom bezkondycyjnym, to też postanowiono wypłacać kol. bezkondycyjnym, którzy wpłacali podczas strajku w roku 1924 składki 17-to złotowe, tytułem rekompensaty do dnia 1 stycznia 1926 r. o 10 zł. zapomogi większe, zaś tym kolegom co praw do zapomóg regulaminowych nie posiadali, wypłacać 10-cio złotowe zapomogi zwrotne. W ten sposób ustanowiono następujące zapomogi: po wpłaceniu 52 składek w tem 17-o złotowe — 30 zł., po wpłaceniu 26 składek w tem 17-o złotowe — 15 zł., zapomogi zwrotne — 10 zł.

Na Zebraniu Ogólnem członków Zw. Drukarzy Z. Z. P. w dniu 10.I 1926 r., powzięto uchwałę wypłacać w dalszym ciągu zapomogi tylko ściśle regulaminowe i utrzymać zapomogi 10 zł. zwrotne.

W październiku roku ub. powołano do życia międzyzwiązkową Komisję, której zadaniem było uzdrawiać stosunki panujące w drukarstwie. Na porządek dzienny Komisji wypłynęła sprawa połączenia dwu organizacji. Długo trwały pertraktacje, aż kres temu położyła rezolucja przyjęta na Ogólnem Zebraniu dn. 10.I 1926 r. (znana dobrze wszystkim drukarzom).

W związku z tem oderwało się od Związku naszego kilkudziesięciu składaczy maszynkowych przechodząc do Związku na Bednarską.

Przy Związku naszym dzięki ofiarności niektórych kolegów, jak i pomocy finansowej Zarządu powstała biblioteka, która od grudnia r. ub. zaczęła funkcjonować. Biblioteka obecnie posiada 198 numerów. a 260 tomów książek oprawnych. Biblioteka czynna jest w poniedziałki i czwartki. Wartość biblioteki przedstawia się obecnie w cyfrach 1100 złotych.

Przy Związku naszym zawiązał się chór pod kierunkiem zasłużonego prof. śpiewu L. Wawrzynowicza. Chór ten złożył chlubny egzamin na zabawie dnia 2.II 1926 roku.

Skład Zarządu stanowili koledzy: Gawroński K., Kądziel, Kossuth, Kantorek, Komorowski, Łuczyński, Ligięza, Miałan, Poniatowski, Stolarek, Świacki, Truskolaski.

W ciągu roku sprawozdawczego ustąpiło z Zarządu 3 kolegów, a na ich miejsce Zarząd dokooptował kol. Piotrowskiego, Stefanickiego i Juścińskiego.

W biurze pośrednictwa pracy w ciągu roku sprawozdawczego zapisało się na listę 248 kol., otrzymało kondycję 179 kol., w chwili obecnej pozostaje bez pracy 41 zecerów ręcznych, 5 maszynkarzy, 10 maszynistów. Zapomogi bierze 50 kolegów.

Liczba członków na dzień 1 stycznia 1926 roku — 498 zaległych w składkach 116, zmarło 2 kol. (ilości kol., którzy przeszli na Bednarską nie wiemy ponieważ nie zgłosili swego wystąpienia).

Posiedzeń Zarządu, które odbywały się we wtorki było 50, jedno Zebranie Zarządu nadzwyczajne odbyte dnia 1 lipca. Zebrań Ogólnych w ciągu roku sprawozdawczego było 2. Posiedzeń koła delegatów 20. Sąd Honorowy załatwił 2 sprawy. Sekcja maszynistów odbyła 11 posiedzeń.

Nadto odbyła się dnia 2.II 1926 r. zabawa-koncert dla członków i ich rodzin.

Na Ogólnem nadzwyczajnem Zebraniu uchwalono kupno drukarni. Zarząd znalazłszy odpowiednią drukarnię zadatkował ją dając 6000 zł. Lecz, niestety, właściciel owej drukarni rozmyślił się i na drugi dzień zadatek zwrócił lecz nie w całości, gdyż tylko 5000 zł. Pozostałą sumę, po przeprowadzeniu sprawy, spłaca obecnie ratami

Zarząd.

RZUT OKA NA SPRAWOZDANIE KASOWE.

Sprawozdanie rachunkowe Związku naszego za rok 1925 przedstawia się na pierwszy rzut oka zadawalniająco. Pomimo, iż bezrobocie wycisnęło silne piętno na życiu związkowem, obciążając kasę znacznemi wydatkami na zapomogi dla pozostających bez pracy. Związek jednak, nie podwyższając zupełnie składek tygodniowych, wytrzymał nadmierne wypłaty bezkondycyjnym. Fundusz zapomogowy przedstawiał w dniu zamknięcia bilansu sumę 12.471 złotych kapitału rezerwowego. Nie na długo jednak ta rezerwa może starczyć, wobec przybywających z każdym dniem bezkondycyjnych, których nie wolno pozostawić bez żadnej zapomogi (choćby nieregulaminowej) i dlatego na walnem rocznem zebraniu winniśmy podnieść składki tygodniowe, by nie wyczerpywać resztek kapitału, bo mogą przyjść jeszcze czasy cięższe. Pracujący winni bez szemrania zgodzić się na to, boć lepiej jest dawać — niż brać.

Suma gotówki znajdującej się w P. K. O. na rachunku oszczędnościowym wynosiła w dniu 31.XII 1925 r. 30.900 zł., ale pamiętać należy, że w sumie tej znajduje się również 17.599 zł. funduszu strajkowego, który może być tylko użyty na zapomogi podczas strajku. Liczyć więc, że będzie go można użyć na pomoc dla pozostających bez pracy nie wolno, ponieważ ma on inne przeznaczenie, a i lipiec za pasem, więc pewna rezerwa może się bardzo przydać.

Fundusz administracyjny pozostawił rezerwę w sumie 1.667 zł. Jest ona o kilkanaście złotych niższa od pozostałości z roku zeszłego, czyli wszystkie pieniądze, które w roku sprawozdawczym wpłynęły

ZESTAWIENIE KASOWE

za rok 1925.

PRZYCHÓD.

	zł	gr	zł	gr
R-k Wpisów.				
Wpłynęło			204	10
R-k Składek członkowskich.				
Wpłynęło			35,752	85
R-k Zysków.				
Odsetki od kapitału w P. K. O.	477	77		
Dochód z zabawy	296	—		
Książeczki członkowskie	28	50		
Opodatkowanie na funkcjonarjusza Zw.	1 830	30		
Od kolegów za znaczki na dom	15	—		
Zwrot pozostałości od sumy wydanej P. Nurowskiemu na koszta Sądowe z Kahanem	21	—	2,668	57
R-k Ofiarodawców.				
Wpłynęła dobrowolna ofiara na bezkondycyjnych członków Zw. na święta			563	—
R-k Zarządu Gł. Związku Drukarzy i Pokr. Zaw. z ulicy Bednarskiej.			6,500	—
R-k Sum przejściowych.				
Od p. Kahana gotówką zł. 5.000 i 6 weksli wystawionych na zł. 1.150.00 a conto takowych wpłacono zł. 510.00 razem			5,510	—
(Sumy zwrotne z powodu odmowy sprzedaży drukarni).				
R-k Polskiej Kasy Oszczędnościowej.				
Z R-ku bieżącego podjęto w ciągu roku			13,200	—
Przychód za rok 1925			64,398	52
Pozostałości kasowe z 1924 r.			3,826	21
			68 224	73

ROZCHÓD.

	zł	gr	zł	gr
R-k Funduszu Administracyjnego.				
Komorne i świadczenia	753	72		
Ofiara dla wdowy po ś. p. Jaskłowskim b. Skarbniku Związku	300	—		
Węgiel, drzewo i świece	68	45		
Sala zebrań ogólnych i zabawy	307	50		
Koszta sądowe z Kahanem	196	60		
Pensja funkcjonarjusza Związku	4,510	—		
Prenumerata pism	138	40		
Telefon	256	90		
Zapomoga podróżna kol. Kikuły do Wilna	20	—		
Kupno i oprawa książek bibljotecznych	390	70		
Składka do Zj. Zaw. Polskiego	206	82		
Rada Okr. Warsz. Z. Z. P.	100	—		
Rada Okr. Warsz. Z.Z.P. za znaczki na dom	100	—		
Odnowienie i mycie lokalu	42	—		
Drobne wydatki administracyjne	121	50		
Materjały piśmienne i marki pocztowe	105	45		
Szachy, warcaby i domino	26	40		
36 krzeseł, 1 fotel, 2 stoliki	430	—		
Szafa bibljoteczna	340	—		
Maszyna do pisania syst. „Mercedes"	333	—		
Delegatowi na Zjazd do Poznania	100	—		
Druki: sprawozdania, wydanie hymnu, karty wyborcze, koperty firm., zaświadcz.	392	—	9,239	44
R-k Funduszu Zapomogowego.				
Wypłacono członkom bezkondycyjnym			19,002	—
R-k Sum przejściowych.				
Wpłacono p. Kahanowi a conto kupna drukarni (suma zwrotna)			6.000	—
R-k Polskiej Kasy Oszczędnościowej.				
Wpłacono na r-k bieżący			33,785	77
Rozchód za rok 1925			68,027	21
Pozostałości Kasowe na 1 stycznia 1926 r.			197	52
			68,224	73

BILANS NA 1-go STYCZNIA 1926 r.

STAN CZYNNY.

	zł	gr
Kasa gotowizną.	197	52
Dłużnicy:		
*) P. K. O. (r-k bież.) książecz. nr. 209.189	30,900	67
(pozostała suma z nieuregul. weksli).	640	—
Ruchomości.		
Podług spisu inwentarza	2,427	05
Papiery procentowe:		
Obligacja 5 proc. Państw. Poż. Konwersyjnej za nr. 1,371,931	10	
	34,175	24

STAN BIERNY.

	zł	gr
Fundusz Administracyjny	1,667	88
Fundusz Strajkowy	17,599	26
Fundusz Zapomogowy	12,471	05
Kapitał martwy:		
Inwentarz, bibljoteka i papiery proc.	2,437	05
	34 175	24

Uwaga: *) Kapitału w gotówce posiada Związek na 1-szy stycznia 1926 roku:
w kasie Zw. gotówką . zł. 197.52
w P. K. O. na r-ku bież. zł. 30,900.67
Razem . . zł. 31,098.19

**) W r. 1925 zorganizowano przy Związku bibljotekę, zgodnie z opisem, ze 193 (stu dziewięćdziesięciu trzech tomów książek) dzięki hojnej ofiarności członków Związku oraz częściowo zakupionych i oprawionych własnemi siłami Związku. Wartość bibljoteki oszacowana na sumę 1059 zł. 30 gr.

		zł	gr
R-k Inwentarza na 1.I 1926 r.			
2 stoły i 2 stoliki	120.— Zł.		
Szafa dla mat. pism i druków	110.— „		
36 krzeseł	315.— „		
1 fotel	45.— „		
Masz. do pis. syst. „Mercedes"	333.— „		
Wieszadła	5.— „		
Piecyk z rurami stary	10.— „		
Piecyk z rurami nowy	49.20 „		
Skrzynka do listów	12.15 „		
Skrzynka do węgli	2.— „		
Szachy, warcaby domino	26.40 „	1,027	75
R-k Bibljoteki Związkowej na 1.I 1924 r.			
Szafa bibljoteczna	340.— Zł.		
193 książki	1059.30 „	1,399	30
R-k Papierów procentowych na 1.I 1926 r.			
Obligacje 5 proc. Państw. Poż. Konwers.		10	—
		2,437	05

Księgowy: **T. Kossuth** Prezes Związku: **K. Gawroński**
Skarbnik: **K. Gawroński.**

PROTOKÓŁ KOMISJI REWIZYJNEJ.

Zebrana w dniu 23 lutego 1926 roku w lokalu Związku Drukarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Elektoralna 21, Komisja Rewizyjna w składzie kol.: Antoniego Gołuchowskiego, Mieczysława Starzyńskiego i B. W. Stefankiewicza, przeprowadziła rewizję ksiąg i rachunków za rok sprawozdawczy 1925 i znalazła takowe w zupełnym porządku, co własnoręcznemi podpisami stwierdza.

Komisja:

Antoni Gołuchowski
Mieczysław Starzyński
B. W. Stefankiewicz.

Warszawa, dn. 28 lutego 1926 r.

---

na rachunek funduszu administracyjnego, zostały wydane. Wydatki administracyjne pochłonęły sumę 9.239 zł. Z tego wydano na kupno ruchomości (meble 430 zł., maszyna do pisania 333 zł.), i na bibljotekę (szafa 340 zł., oprawa i kupno książek 390 zł.) około 1.500 zł. razem, która to suma w każdym bądź razie stanowi kapitał martwy (inwentarz).

Gorzej przedstawia się sprawa funkcjonarjusza płatnego, który kosztował 4.510 zł. rocznie, a na poczet tej sumy wpłynęło tylko 1.830 zł. z płaconych 20-groszówek do każdej składki tygodniowej, czyli z funduszu administracyjnego dołożono 2.680 zł. Jest to dużym ciężarem i dlatego winniśmy dołożyć jeszcze po kilkadziesiąt groszy tygodniowo, jeżeli chcemy nadal utrzymywać stałego płatnego funkcjonarjusza. Tak było uchwalone na rocznem zebraniu w roku zeszłym, że wydatki na funkcjonarjusza miały być pokryte prawie w całości z owych 20-groszowych dodatków, jeżeli zaś nie zostały pokryte, to zapewne z winy zalegających w składkach. Zresztą i w roku zeszłym było dużo pozostających bez pracy. Obecnie pewna grupa ubyła, wpływy również się zmniejszą — więc musimy się dobrze nad sprawą tą zastanowić i tak uchwalić, żeby wydatki na funkcjonarjusza pokrywały się w zupełności z nadzwyczajnych dodatków do składki tygodniowej.

Zapomóg z funduszu zapomogowego wypłacono 19.000. zł. Wypada to przeciętnie przeszło 1.500 zł. miesięcznie. Były w roku zeszłym takie miesiące, że wypłata zapomóg wynosiła zaledwie po kilkadziesiąt złotych tygodniowo, ale w końcu roku wypłaty zapomóg sięgały 600, 700, 800 a nawet tysiąc złotych tygodniowo. Jak na „maleńki" związeczek suma to dosyć duża i dowodzi, że spora ilość wykwalifikowanych drukarzy czerpie z kasy związkowej — wskutek przewlekłego braku pracy. Ale i tu wydatki na zapomogi przekroczyły o 1.100 zł. wpływy z roku zeszłego; ostatnie miesiące (styczeń, luty r. b.) wzmogły wydatki na zapomogi, a wpływy zmalały, koniecznem więc jest podwyższenie składki.

Zestawienie przychodu i rozchodu zamyka się sumą 68.224 zł. Bilans, czyli faktyczny stan majątkowy, sumą 34.175 zł. w stanie czynnym i biernym.

Sprawozdanie kasowe świadczy, że gospodarka Związku Drukarzy Z. Z. P. prowadzona jest solidnie i uczciwie. Niema żadnych włamywań się do kasy ogniotrwałej, niema kasjerów, którzy „zapomnieli" złożyć rachunków, nadużyć ze spirytusem, domem, papierosami, ale jest pewność, że złożony do Kasy Związku grosz w niej nie przepadnie lecz zostanie użyty na pomoc dla potrzebujących drukarzy. Dlatego rozmaici „nieproszeni opiekunowie" naszych funduszów niech zwrócą uwagę na ręce swoich partyjnych agitatorów, a troskę o nasze fundusze niech pozostawią nam. My do ich dziurawego worka nie oddamy naszych skromnych, ale zapobiegliwą pracą uczciwych ludzi zbieranych funduszów. Zwolennicy walki z kapitałem, niech nie ostrzą sobie apetytu na kapitał Związku z Elektoralnej.

OSTROŻNIE Z „CZERWONYMI".

O połączeniu Związków pisze **„Drukarz Polski"** wychodzący w Poznaniu, organ Stow. Drukarzy i pokr. zawod. Polski Zachodniej (Nr. 4 1926 r.) charakterystyczny artykuł, który w wyjątkach przytaczamy:

Połączenia niema!

Nie udało się i przyłączenie Związku Drukarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego do Związku Zawodowego Drukarzy w Polsce. Nie udało się przyłączenie, bo udać się nie mogło. Mogłoby udać się połączenie, ale o połączeniu czerwoni „klasowcy" nawet nie myśleli, choć tyle o niem piszą. To magiczne słowo „połączenie" miało służyć tylko jako pułapka, przy pomocy której czerwony Związek chciał zniszczyć „żółty" Związek. Bo czerwonym o nic więcej nie chodziło, tylko o opanowanie „żółtego" Związku. Gdyby im chodziło o interesy drukarzy warszawskich, o bezkondycyjnych, to mieliby szerokie pole do tej pracy — organizować „dzikich", nie należących do żadnego Związku, których jest poważna liczba w Warszawie. — Ale czerwoni wolą iść do gotowego żłobu i tam się... pożywić, zdobyć kasę i członków, aby potem wysłać do międzynarodówki socjalistycznej telegram: „Towarzysze! Wszyscy drukarze w Polsce są zorganizowani pod „klasowym" czerwonym sztandarem i stoją do Waszej dyspozycji"...

Ale to się nie udało i się już teraz nie uda i czerwoni triumfalnego telegramu nie wyślą. Ani międzynarodówce socjalistycznej, ani drukarzom całej Polski nie będą mogli się pochwalić rozbiciem i opanowaniem „żółtego" Związku.

Z przebiegu obrad zebrania Związku Drukarzy Z. Z. P nad „połączeniem", wynikało jasno, że czerwoni nie chcą tego, tak przez nich przereklamowanego, „połączenia" tylko poszli tam z zamiarem rozbicia organizacji i przyłączenia jej do „klasowego" Związku. Chcieli połączenia bez zastrzeżeń. Poszli, agitowali, lecz się im nie udało. Ani połączenia, ani przyłączenia nie zrobili.

Co by dało drukarzom całej Polski połączenie w obecnej chwili? — Nic. Ani cennika ogólno-krajowego, ani ubezpieczeń, ani wystarczających zapomóg. Bo Centrala drukarska w Warszawie wie, że o cenniku ogólno-krajowym tylko się pisze i... będzie pisać; wie, że zapomóg i ubezpieczeń też nie wprowadzi, bo to sprzeciwiałoby się teorji socjalistycznej.

Prawdziwe, szczere połączenie drukarzy w Polsce w jeden bezpartyjny Związek, dałby drukarzom tylko to, że „redaktor" Burkot nie byłby już redaktorem organu jednego Związku Drukarzy a prezes Witkowski i sekretarz Szczucki nie mieliby w nim co do roboty i poświęciliby się całkowicie pracy w swych partjach socjalistycznych, a wykłady swoje o socjaliźmie, kapitaliźmie, klasowości, partyjności i niepartyjności prowadziliby wobec innego audytorjum...

O tem oni wiedzą i dlatego nie myśleli o połączeniu lecz o przyłączeniu. Słowo „połączenie" i jeden Związek drukarzy służyć miał im tylko jako magnes przyciągający. Tak było, gdy Centrala kłóciła się o organizację drukarzy na Śląsku, którą chciał zająć się poznański Związek Drukarzy Polskich; tak było, gdy opanowano Związek Drukarzy Polskich w Poznaniu, przeprowadzając uchwałę o jego zniesieniu; tak jest i teraz, gdy chcą zniszczyć Związek Drukarzy Z. Z. P. w Warszawie. Idą, krzyczą, agitują niby za połączeniem, które ma zapewnić drukarzom raj na ziemi, a myślą tylko o przyłączeniu do swej klasowej organizacji. Po co mają się trudzić nad organizowaniem wszystkich drukarzy w b. Kongresówce, gdzie nawet zorganizowani nie płacą składek, kiedy są gotowe związki do opanowania. Związki z kasą, członkami regularnie płacącymi, karnymi. Udało się przyłączyć Związek Drukarzy Polskich w Poznaniu, uda się też przyłączyć i Związek Drukarzy Z. Z. P. w Warszawie.

Tak myśleli i w tym celu ułożyli razem z kilku swoimi zausznikami-klasowcami z zarządu Związku Z. Z. P. dobrze wyreżyserowany plan, mający na celu opanowanie Związku Z. Z. P. Puścili w ruch cały socjalistyczny aparat. Narobili bigosu i zamętu na zebraniu Związku Z. Z. P., przemycali rezolucje za przyłączeniem i robili różne sztuczki, używane z powodzeniem gdzieindziej przez ich towarzyszy partyjnych.

Nic nie pomogło. Rezolucja przeciw połączeniu bez zastrzeżeń przeszła olbrzymią większością głosów; tylko 12 głosów było przeciw, t. j. za połączeniem.

Na wypadki warszawskie patrzymy jako bezstronni obserwatorzy. Nic nas obecnie nie wiąże ze Związkiem Drukarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, lecz radzi jesteśmy, że w walce dwóch światopoglądów: robotniczo-narodowego i socjalistyczno-międzynarodowego, ten pierwszy zwyciężył i nie da się wodzić za nos czerwonym „mędrcom", a nad teorjami socjalistycznemi przeszedł do porządku dziennego. Związek Drukarzy Z. Z. P. będzie nadal rozbudowywał swoją organizację. I my będziemy rozszerzać Stowarzyszenie Drukarzy na inne okręgi zachodnie nie oglądając się, czy to się podoba czerwonym czy nie, będziemy jednać nowych członków, których jesteśmy w stanie zapewnić to, czego klasowy Związek nie daje, będziemy organizować, pomni, że służymy naszej, drukarskiej, dobrej sprawie.

A wypadki warszawskie niech będą dla nas przestrogą, kto rozbija i niszczy.

Ostrożnie z „czerwonymi".

DROGA DO UZDROWIENIA STOSUNKÓW.

Międzyzwiązkowa Komisja sanacji stosunków w drukarniach warszawskich zaczyna wprowadzać w czyn uzdrowienie stosunków. Lecz, by cała akcja nie chybiła celu, musi, ogół drukarzy warszawskich poświęcić tej sprawie szczególną uwagę, gdyż nie można całego ogromu pracy włożyć na barki kilku ludzi, a samym biernie się przypatrywać.

Przedewszystkiem koledzy pracujący powinni być tym skarbcem, z którego będzie można czerpać niewielkie fundusze na samo uzdrowienie. Pracujący muszą się zacząć interesować i troszczyć losem pozostających bez pracy, gdyż niepodobieństwem jest, by Związek dalej tym kolegom wypłacał zapomogi regulaminowe, choć im się ju[ż] nie należą. Przy przewlekającem się bezrobociu niemożliwe jest żądać od nich solidarności, zapominając o ich nędzy. Tu nie idzie o jakiś datek czy jałmużnę, lecz obowiązkiem każdego pracującego jest poprzeć bezkondycyjnych przez podwyższenia składek tygodniowych i punktualne ich płacenie. I nie może być mowy o tem, że wypłaty otrzymuje się na raty, bo gorzej jest wypłat wcale n[ie]

otrzymywać; a gdy już pracujący chcą być tak wspaniałomyślnymi wierzycielami swych pryncypałów, to niech znajdą także i te pieniądze, które są już własnością organizacji — to jest zaległe składki.

Nie wolno w tej chwili mówić o tem, że ciężko jest płacić składki, ponieważ bardzo trudno wyżyć z tygodniówki; nie danie obecnie 2 — 3 złotych tygodniowo na bezkondycyjnych przyspieszy ofiarowanie połowy obecnej tygodniówki do kieszeni pracodawców przez zmniejszenie płacy. Coraz większa liczba maruderów i różnych szumowin łazi po kantorach i godzi się na warunki takie, jakie pan pryncypał łaskawie ofiaruje. I nie trzeba się będzie dziwić, gdy właściciel drukarni, widząc, że jego klijenci oddają swe roboty do drukarni, które zatrudniają pracowników za niższe minimum, ze względów konkurencyjnych będzie musiał zaproponować zmniejszenie płacy, lub też zastąpić pracowników swych takimi, którzy się zgodzą pracować niżej minimum.

Do takiego stanu rzeczy nie można dopuścić; jeszcze jest na to pora — trzeba się wziąć do pracy, niech w szeregu tych, którzy ponoszą ofiary, nie zbraknie nikogo.

Bezkondycyjni powinni pamiętać, że ich obowiązkiem jest żądać od ogółu pracujących pomocy, nie łaski, gdyż ta pomoc słusznie się im należy. Nie wolno jednak chodzić po kantorach i godzić się na warunki niższe, jakie wspaniałomyślny pan pryncypał ofiaruje, przedłużając powolne konanie.

W razie, gdy przyjdzie okres zatrzymywania drukarń niecennikowych, nie wolno nikomu iść łamać cennika, a tem samem oddalać poprawę stosunków w drukarniach.

Ci zaś, którzy wyrządzają tyle krzywd ogółowi przez obniżanie cennika winni niezwłocznie, nie czekając ani chwili, wstrzymać się od pracy, żądając zapłaty takiej, jaką przewiduje umowa. Ogół drukarski również nigdy nie pogodzi się z oberwaniem 11,21 proc., które mu się słusznie należą, i czeka tylko okazji by przypomnieć pracodawcom o długu, który winni mu oddać, choćby ten dług urósł do większej sumy. Lecz ci, którzy pracują niżej cennika sami tę chwilę oddalają. Ze strony nie mających minimum nie może być żadnych targów, co im ogół da, gdyż ogół i tak dużo stracił przez ich postępowanie. Obowiązkiem tych kolegów jest dociągnięcie płacy do takiej wysokości, jaka obecnie obowiązuje.

Wzywam więc, póki nie zapóźno:
Pracujących — do ofiar!
Bezkondycyjnych — do solidarności!
A tych, którzy psują cennik — do naprawienia złego, by tym samym zrehabilitowali się przed ogółem.

F. Stolarek.

„WALKA KLAS".

„Osławiony" redaktor, który jeszcze nigdy ani słowa w swym organie prawdy nie napisał, aż się zachłysnął od rozmaitych kłamstw w nr. 5 „Wiad. Graficznych". Do stanu tego doprowadziła go odezwa Zarządu Związku naszego do ogółu członków związku „klasowego" w sprawie połączenia, jak również nr. 1 naszego organu Związkowego „Drukarza". Dotychczas miał bowiem tylko on monopol na szkalowanie nienawistnego „żółtego" związku w swym „prawdomównym" organie, ale obecnie powiedziano sobie — dosyć! trzeba i nam wydawać pisemko i demaskować fałsze, a zarazem uświadamiać ogół drukarski o tem, co myślą członkowie Związku drukarzy Z. Z. P. o ważnych sprawach drukarskich.

Wywołało to paroksyzm wściekłości u pana redaktora A. B. Te dwie literki — początkowe jego imienia i nazwiska — to symbol jego zapatrywań na świat. Dalej ponad A. i B. wychylić się nie może. Ten sam doktryner w nim siedzi, co przed pięćdziesięciu laty. To, co socjalizm wymyślił 50 lat wstecz — temu on dziś hołduje, i pomimo, że życie przeszło sobie obok, nie chce się obudzić, by powiedzieć **C, D, E** i t. d., i t. d. bo to by było sprzeczne z jego utartym szablonem — recepty na zbawienie klasy robotniczej.

W art. „z powodu odezwy Zarządu z Elektoralnej" powtarza znowu po raz tysiączny całą masę frazesów o walce klasowej, o konieczności znajdowania się drukarzy w obozie socjalistycznym, solidarności i łączności z żydami i t. d., i t. d., aż do wyraźnego oświadczenia: „byliśmy, jesteśmy i nadal pozostaniemy ściśle bezpartyjnymi, tylko prowadzimy **walkę z kapitalistami w imię walki klas"**. To u pana A. B. nazywa się bezpartyjnością. **Socjalizm bezpartyjny.** Czyli mogą doń należeć pepesowcy, komuniści, żydzi klasowcy. A co zrobić z „endekami", „chadekami", „enpeerowcami"? Oni muszą być wszyscy socjalistami, bo nas jest 4.000 drukarzy w związkach klasowych — twierdzi p. A. B. — więc muszą zgodzić się na pójście z większością.

Tak było kiedyś p. A. B., ale dziś robotnicy wogóle, a drukarze w szczególności nie dadzą się brać na takie frazesy w związkach zawodowych, życie nad nimi przeszło do porządku dziennego. Dlatego mamy po kilka związków w każdym fachu. Ale tego p. A. B. nie jest w stanie zrozumieć. Nie zastanawia się nad tem, co wywołuje rozłamy, jakie przyczyny, i jak temu zaradzić, żeby była jedna organizacja zawodowa ale wkółko, aż do znudzenia powtarza: musimy prowadzić **walkę klasową.**

Czy jednak ta walka klas dużo dała robotnikowi? Popatrzmy się na Rosję Sowiecką, jak tam ten robotnik, który w imię walki klas doprowadził do zwycięstwa socjalizmu, jest wynagradzany, ile godzin tam pracuje, czy mu wolno strajkować i polepszać swoje warunki? Czy opływa we wszystko, co mu przed rewolucją obiecywano. Głód, nędza — oto zdobycze proletarjatu w Rosji, a nad nimi różni działacze socjalistyczni, opływający w dostatkach — przedewszystkiem żydowscy. To ma być zachętą dla drukarza — Polaka, by do tego samego dążył, **prowadząc walkę klasową.**

A spojrzyjmy na drugą stronę — u naszego przyjaciela — Niemca, ojca socjalizmu. Tam robotnik pracuje 10 — 12 godzin dziennie. Tam robotnik socjalista katuje robotnika Polaka, wydziera mu kęs chleba, morduje na Śląsku — wszystko w imię konkurencji wzajemnej o pracę, pracuje o kilkadziesiąt procent niżej, by polski robotnik nie mógł z nim konkurować. Tenże robotnik — socjalista pod sztandarem Wilhelma szedł podczas wojny na rabunek Polski — niosąc nam „wyzwolenie" w walce klasowej z „burżuazją polską".

Dla tych właśnie powodów, że socjalizm ze swojemi hasłami walki klasowej już zbankrutował, że życie dowiodło jego szkodliwości dla ruchu robotniczego, Związek nasz nie chce pogarszac warunków życia drukarza — i do czynnego poparcia walki klasowej nie przystąpi.

Pan A. B. jako dowód przekonywujący twierdzi, że przemysłowcy bronią swoich interesów w jednej organizacji. Tak, ale są oni natyle mądrzy, że nie narzucają swojej organizacji takich czy innych zasad kierunków politycznych, ponieważ zdają sobie sprawę, że i u nich wytworzyły by się rozłamy, że łączą ich tylko wspólne interesy danej gałęzi przemysłu i tylko interesy zawodowe. I dlatego właściciele drukarń mają jedną organizację. Gdyby ją postawili tak jak u pracowników, na gruncie polityczno-społecznym, to napewno mieliby ich — kilka, zmusiłoby ich do tego życie, które mści się na tych, którzy przemocą innym narzucają swoje zapatrywania na sprawy społeczne.

Niech pan A. B. spojrzy realnie na życie. Przed pięciu laty była jedna organizacja drukarska w Polsce. Dziś mamy po dwa związki drukarskie w Warszawie, dwa w Poznańskiem z filjami w Bydgoszczy, Toruniu, dwa w Wilnie— wszystko to mamy do zawdzięczenia „klasowcom", którzy siłą narzucali swój program robotniczy. I ten kolos na glinianych nogach runie w niedalekiej przyszłości, jeżeli nie zechce zrozumieć bardzo prostej rzeczy — związek **zawodowy drukarzy** istnieje **tylko dla drukarzy.** Kto chce bronić spraw robotniczych — jako robotnik, niech broni poza związkiem zawodowym — w stronnictwie robotniczem o zabarwieniu jakiem mu się podoba. Niech pan A. B. swoją działalność przeniesie wraz z p. Szczuckim do pepeesu, p. Witkowski do komunizmu, a drukarze odetchną — ponieważ pozbędą się agitatorów partyjnych, narzucających drukarzom walkę klas. Połączenie w ustach tych panów to kłamstwo. Interesy drukarzy sprzedadzą jeżeli będą za nie mogli uzyskać korzyści dla siebie. Stara to piosenka ta walka klas. Mamy przykłady, jak wielki komunista, sekretarz „klasowego" związku z Bednarskiej, zostawszy dyrektorem drukarni spółdzielczej — „zbogacił się". Dziś jest już współwłaścicielem drukarni, gnębi pracowników, płacąc im połowę minimum, i zmuszając do pracy na sztukę.

Działacze socjalizmu w związku na Bednarskiej biorą pensyjki, dla tego są tacy gorliwi, gdy im pensyjki odejmą — pójdą jutro służyć „burżujom" — bo tam ojczyzna — gdzie pełny worek, jak im zapłacą — będą gnietli robotników niegorzej od rodowitych „burżujów".

I to się ma nazywać walką klas — obłuda, faryzeuszowstwo, sprzedawczykostwo. A ty, drukarzu, cierp na tem, że agitatorzy partyjni nie dbają o ciebie, o twoje doraźne korzyści, o to, żebyś miał znośne cennikowe warunki pracy w drukarniach, żeby bezkondycyjny miał możliwą zapomogę na przetrwanie ciężkich chwil bezrobocia, żeby koledzy twoi nie gryźli się między sobą o kondycje. Dla panów A. B., Witkowskich, Szczuckich, Żyburskich, K-l i innych ważniejszą jest walka klas, niż twoje drukarzu najżywotniejsze sprawy.

Pamiętaj o tem drukarzu!

—X—

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

B. prezes Miałan i statut Związku. Dwuletni prezes Związku Drukarzy Z. Z. P. odkrył... Amerykę. W „Wiadomościach Graficznych" nawołuje członków naszego Związku, by się zapoznali ze statutem, ponieważ on podczas swojej prezesury dwuletniej, będąc głową organizacji, ani razu nie zajrzał do niego i nie wiedział nawet do jakiej organizacji należy. I dopiero serdeczny przyjaciel p. Witkowski, uświadomił niewiniątko o zgubnej działalności statutu. Chwała Bogu, że nareszcie przejrzał i od swojej osoby nas uwolnił. Takiego bowiem kretyna nad kretynami świat nie widział. Być głową Związku i nie znać jego statutu!!!

Wydawca: Zw. Dr. Z. Z. P. Druk. „ARS" Warszawa, Sienna 33. Redaktor: M. Łuczyński.